

ROSJA: BAŁAGAN I CZYSTKA WE FLOCIE BAŁTYCKIEJ

W czasie wideokonferencji zorganizowanej przez rosyjskie ministerstwo obrony, minister i jednocześnie generał armii Siergiej Szojgu jawnie rozkazał zaprowadzić porządek we Flocie Bałtyckiej, usuwając jednocześnie jej dowódcę i szefa sztabu. Przypuszcza się, że może to być efekt incydentów, do jakich dochodziło na Bałtyku i Morzu Śródziemnym, w których udział brały samoloty i okręty tej floty, prowokujące amerykańskie jednostki pływające i statki powietrzne.

Wideokonferencje rosyjskiego ministerstwa obrony praktycznie zawsze przebiegały na zasadzie chwaleń i „ojcowskiego grożenia palcem”. Zasadniczo niedociągnięcia (przynajmniej te, o których mówiono oficjalnie) dotyczyły jednak jedynie drobnych spraw i nie wpływały na ogólny obraz „bardzo dobrej” sytuacji w rosyjskich siłach zbrojnych. W czasie „elektronicznej odprawy” 1 lipca 2016 r. sytuacja uległa jednak zdecydowanej zmianie. W oficjalnym komunikacie ministerstwa poinformowano bowiem, że minister obrony Federacji Rosyjskiej Siergiej Szojgu nakazał admiralicji i generalicji przywrócenia porządku we Flocie Bałtyckiej.

Zaskoczenie było duże, ponieważ wideokonferencja z 1 lipca br. była przeprowadzona planowo, udział w niej brali wyżsi dowódcy sił zbrojnych, a jej głównym tematem miała być budowa i przebudowa obiektów wojskowych. Jednak już na początku swojego wystąpienia minister Szojgu poinformował o wymianie dowództwa Floty Bałtyckiej (FB). Nowym, pełniącym obowiązki, dowódcą FB został wiceadmirał Aleksander Nosatow (urodzony w 1963 r.), natomiast na szefa sztabu, pierwszego zastępcę dowódcy floty, mianowano wiceadmirała Igora Muchmetszyna.



Nowy dowódca Floty Bałtyckiej - wiceadmirał Nosatow. Fot. www.mil.ru/Wikipedia

Szojgu wyjaśnił, że jest to efekt przeprowadzonego dwa dni wcześniej kolegium ministerstwa obrony: *„Jak wiecie, 29 czerwca odbyło się posiedzenie Kolegium Ministerstwa obrony, na którym rozpatrywano sytuację panującą we Flocie Bałtyckiej. Zatwierdziłem decyzję Kolegium o odsunięciu od dowodzenia flotą za poważne zaniechania wiceadmirałów Wiktora Krawczuka i Siergieja Popowa”*. Mediom przekazano później komunikat, że chodziło o poważne braki w organizacji szkolenia i codziennej działalności sił, a także o przekłamania, jakie wprowadzano do raportów o rzeczywistym stanie Floty Bałtyckiej.

Na nowe stanowisko, poza dowódcą i szefem sztabu FB, wyznaczono też generała majora Iłgara Kachramanowa. Wyznaczono go do pełnienia obowiązków zastępcy dowódcy Floty Bałtyckiej ds. zabezpieczenia materiałowo-technicznego.

Minister Szojgu następnie jasno postawił zadanie całemu siłom zbrojnym: *„Proszę wiceministra obrony, głównodowodzącego marynarki wojennej, dowódcę Zachodniego Okręgu Wojskowego, szefów centralnych organów administracji wojskowej i nowe kierownictwo FB, by wspólnie podjęli wystarczające środki w celu poprawienia sytuacji i przywrócenia porządku we Flocie Bałtyckiej”*.

Wymiana dowódców nie dotknęła jednak jedynie marynarzy. Szojgu w czasie wideokonferencji poinformował bowiem o powołaniu na stanowisko dowódcy Południowego Okręgu Wojskowego generała pułkownika Aleksandra Dwornikowa. Poprzedni dowódca – generał pułkownik Aleksandr Gałkim - został przeniesiony do pracy w ministerstwie obrony. Według Szojgu nowy dowódca to *„bojowy” oficer. „...generał pułkownik Dwornikow Aleksandr Władimirowicz. Wy wszyscy go dobrze znacie. Bojowy generał. doświadczony dowódca, specjalistą w swojej dziedzinie. Aleksander Władimirowicz - życzę powodzenia na tym wysokim i odpowiedzialnym stanowisku”*.



Fot. www.mil.ru

Dopiero po tym komunikacie rosyjski minister przeszedł do właściwego tematu wideokonferencji, czyli do sprawozdania z rozbudowy i modernizacji infrastruktury wojskowej. Z komunikatu wynika, że liczba prowadzonych obecnie budów wzrosła praktycznie dwuipółkrotnie. Zgodnie z planem na realizację inwestycji związanych z tworzeniem „stanowisk bojowych oraz infrastruktury wsparcia przeznaczono prawie 123 miliardów rubli, biorąc pod uwagę realizację federalnych programów celowych. Budowa wojskowych medycznych i sportowych - około 5 mld rubli, szkolnictwa wojskowego - ponad 2,5 mld rubli”. „Pod koniec bieżącego roku planowane jest oddanie do użytku 602 kompleksowych obiektów, w skład których wejdzie prawie 4,3 tysiąca budynków i zabudowań”.

Incydenty na morzu i w powietrzu przyczyną czystki?

Jak na razie nie ujawniono przyczyn całego zamieszania we Flocie Bałtyckiej. Od razu pojawiły się dywagacje, że może chodzić o incydenty, do jakich dochodziło na wodach międzynarodowych i w międzynarodowej przestrzeni powietrznej z udziałem samolotów i okrętów Floty Bałtyckiej. Ostatnie takie niebezpieczne zdarzenia miało miejsce 1 lipca br. na Morzu Śródziemnym pomiędzy amerykańskim krążownikiem USS „San Jacinto” oraz fregatą projektu 1154 typu Niesutraszimyj „Jarosław Mudryj”. Rosyjski okręt wchodził czasowo do zespołu zadaniowego Morza Śródziemnego, ale etatowo należy cały czas do... Floty Bałtyckiej.

Podobny incydent z udziałem tego samego rosyjskiego okrętu miał miejsce 17 czerwca br., gdy doszło do niebezpiecznego zbliżenia się na odległość około 180 m do amerykańskiego niszczyciela rakietowego typu Arleigh Burke USS „Gravelly”. Faktycznie, zdarzenia te mogły mieć wpływ na czystkę we Flocie Bałtyckiej, ale na pewno nie były jej przyczyną.

Czytaj też: [Niebezpieczne gry nad Bałtykiem. NATO odpowie na prowokacje Rosji?](#)

W rzeczywistości Rosjanie nie uważają się bowiem za winnych zaistniałej na Morzu Śródziemnym sytuacji, szczególnie podczas wypadku z niszczycielem USS „Gravelly”. I w tym przypadku mają wiele racji, ponieważ prawdopodobnie to oni, a nie Amerykanie, działali zgodnie z prawem

międzynarodowym. Wskazuje na to opublikowany później [film wideo z całego incydentu, nakręcony na pokładzie rosyjskiej fregaty](#).

Widać na nim wyraźnie widać, że to Amerykanie naruszyli prawo morskie i pomimo, że mieli rosyjski okręt z prawej burty, to zbliżyli się do niego na kursie kolizyjnym i przecięli kurs przed jego dziobem. Tymczasem sposób zachowania się w takich sytuacjach wyraźnie został określony w MPZZM - Międzynarodowych Przepisach o Zapobieganiu Zderzeniom na Morzu (COLREGS International Regulations for Preventing Collisions at Sea).

Czytaj też: [Niebezpieczne manewry Rosji na Morzu Śródziemnym](#).

Amerykański niszczyciel wyprzedzał rosyjski okręt, a więc obowiązywała Prawidło 13 „Wyprzedzanie”. Wskazuje ono wyraźnie już w podpunkcie „a”, że „Bez względu na którekolwiek z postanowień zawartych w prawidłach niniejszego rozdziału każdy statek wyprzedzający inny statek powinien ustąpić z drogi statkowi wyprzedzanemu”. Tymczasem Amerykanie szli wyraźnie na zderzenie starając się zepchnąć Rosjan z obranego kursu.



fot. www.mil.ru

Zdaniem rosyjskiego MON, załoga amerykańskiego niszczyciela rakietowego złamała również Prawidło 15 MPZZM „Kursy przecinające się”. Stanowi ono, że: „Jeżeli dwa statki o napędzie mechanicznym przecinają swoje kursy w taki sposób, że powoduje to ryzyko zderzenia, wówczas statek, który ma drugi statek ze swej prawej burty, powinien ustąpić mu z drogi i jeżeli okoliczności na to pozwalają, unikać przecinania kursu przed jego dziobem”. Pomimo tych ustaleń amerykański niszczyciel mając rosyjską fregatę z prawej burty nie tylko zbliżył się do niej niebezpiecznie, ale również przeciął jej kurs – chociaż nie musiał tego robić.

Jak na razie Rosjanie nie odnieśli się oficjalnie do drugiego incydentu - z krążownikiem USS San Jacinto”. W tym przypadku sprawa jest bardziej skomplikowana, ponieważ Amerykanie wchodzili w skład zespołu osłonowego lotniskowca USS „Dwight D. Eisenhower”. W tym przypadku, ze względów bezpieczeństwa, prawidła MPZZM mogą już nie być tak rygorystycznie przestrzegane, jak na wodach

międzynarodowych.